Nr. 169. We Lwowie, Niedziela dnia 25. Lipca 1880. Rok XIX.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we LWOWIE kwartalnie 4 złr. 50 cent. miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową: kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . do Francji, Belgji i Szwajcarji . . . do Włoch, Turcji i krajów Naddun. po 7 złr. 80 cent.
Pojedynczy numer kosztuje 10 cent.

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 53. — w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Co. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Co. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

Lwów d. 24 lipca.

(Podróż cesarza. — Urlop p. Dunajewskiego. — Zaostrzanie się sytuacji. — Stosunek Czarnogóry i Grecji do Porty. — Moskiewskie manewra na Wołyniu i Podolu).

Szląska cesarz austrjacki dlatego nie odwidzi, że w skutek przeziębienia oddawna słabuje i będzie musiał do 20. sierpnia dla kuracji zabawić w Ischlu, a zatem nie wystarczy czasu na zwidzenie i Szląska prócz Galicji i Bukowiny. Według komunikatu *Polit. Corresp.*, powtórzonego w ostatniej *Wiener Ztg.*, cesarz przybędzie do Krakowa pierwszych dni września, pięć do sześciu dni poświęci manewrom i inspekcjom wojskowym, poczem trzy do czterech dni we Lwowie zabawi.

Minister Dunajewski ma d. 1. sierpnia wyjechać na miesiąc za urlopem.

Od wczoraj sytuacja mocno się zaostrzyła. Czarnogóra oświadczywszy, że Porta fałszywie przedstawia ostatnie zajście Czarnogórców z Albańczykami, zerwała z nią stosunki dyplomatyczne i odwołała swego posła ze Stambułu. W Grecji podobno wyszedł już rozkaz postawienia całej armii na stopie wojennej. Agencja *Havas* utrzymuje dzisiaj, że co się tyczy demonstracji flot mocarstwa w zasadzie są w zupełnej zgodzie a tylko różnią się w szczegółach. Wreszcie po nad tem wszystkiem unosi się w Paryżu alarmująca pogłoska, że Gambetta miał w gronie dyplomatów powiedzieć: „Sprawa grecka będzie dla Francji Szlezwikiem.“

Wśród niewątpliwie tedy istniejącego i zaznaczonego nawet przez ajencję *Havasa* rozbicia mocarstw, obawiać się można tembardziej jakiegoś gwałtownego kroku ze strony spółki anglo-moskiewskiej, im więcej mamy dowodów, jak nietaktownem jest postępowanie Gladstona. Jasna rzecz bowiem, że afront zrobiony Turcji przez Czarnogórę, jako też że rola Papkinowska odgrywana przez Grecję, są tylko następstwami lekkomyślnych podszczuwań. Ani Czarnogóra ani Grecja, czy to z osobna czy społem, nie odważyłyby się lekceważyć potęgi tureckiej, gdyby pozostawione były same sobie. Na stawianiu jednak sprawy na ostrzu miecza bodaj czy nie wyjdą one same najgorzej. W każdym razie na nie spada cała wina za to, że służąc za narzędzie intrygańckim gabinetom, skazały Europę na posuwanie się mimowolne po pochyłości, na której dnie rozwarta paszcza potworna wojny.

Najgorszem zaś jest to, że Porta znajduje się dzisiaj w takiej pozycji, iż bez uchybienia sobie, bez narażenia się na ostateczną dyskredytację wśród ludów podwładnych berłu sułtana, nie może, gdyby nawet chciała, zrobić ustępstwa Czarnogórze i Grecji. Rzeczy tak stanęły, że gorzejby na tem wyszła, aniżeli na wojnie. Albowiem ustępując, podpisałaby sama dekret na siebie, walcząc zaś, będzie miała sprzymierzeńców, i to tak potężnych, jak sojusz austro-niemiecki, a nawet będzie miała za sobą zawsze jeszcze pewne szanse jeżeli nie zwycięstwa, to przynajmniej podreperowania swej sprawy. W interesie tedy Porty leży prowadzić rzeczy ku wojnie, tymczasem naiwna Czarnogóra i Grecja wyręczają ją w tej mierze, i zamiast zrzucić na nią, ściągają na siebie zarzut wzniecenia ponownie pożaru na półwyspie Bałkańskim.

Giełdy od wczoraj wietrzą wojnę, zwłaszcza paryska. Wierzy w nią także część prasy. My jednak na razie jeszcze wiary tej nie podzielamy, niemniej przecie notujemy charakterystyczną, lubo wywierającą przykre wrażenie wiadomość, podaną przez *Presse*, że w chwili, gdy cesarz będzie w Galicji i u nas ma bawić, 200 000 Moskali odbywać będzie manewra na Wołyniu i Podolu, a tematem ich będzie „pozorny atak na Galicję.“

Na pożegnanie posłom.

Skończyła się więc sesja sejmowa — pamiętna sesja...

Pozostanie zaś ona pamiętną nie czynami, nie uchwałami, które pozostawiłyby trwałe ślady w naszym ustroju społecznym, ekonomicznym i gospodarczym — lecz właśnie brakiem takich uchwał.

Po dwuletniej przerwie zebrał się sejm — więc zarówno posłowie, jak i kraj wiele obiecywali sobie po tej sesji. Z góry równano mu ścieżki, usuwając troskliwie wszelkie sprawy polityczne z programu jego obrad, ażeby „nie utrudniać sytuacji“, ażeby reprezentacja kraju mogła z zupełną swobodą oddać się rozstrząsaniu projektów, tyczących się podźwignięcia materjalnego położenia kraju. Przygotowywano się, mówiąc krótko, do załatwienia tej szeroko skalą dotkniętej u nas „kwestji głodowej.“

Parna, duszna atmosfera sali redutowej skarbowego teatru, gdy termometr wskazywał do 30 st. R., widać nietylko fizycznie pp. posłów rozstroiła, lecz odebrała im także i umysłową sprężystość. Każdą prawie sprawę, każdy obszerniejszy projekt ustawodawczy witano z pewnego rodzaju lękiem. Komisje i tak dość mało radziły, to tylko chyba w tym kierunku, jakby je złożyć do aktów w najmniej rażący, w najprzyzwoitszy sposób.

Usunięto zasadnicze sprawy, ażeby z niczem niezamąconą swobodą zająć się realnemi interesami. Wynik tej polityki utylitarnej już jest jasny właśnie na polu, na którem ona najświetniejsze r dzić miała owoce, t. j. na polu ekonomicznem, dość mizerny. Tylko chwasty kwasów koteryjnych, komerażów osobistych bujnie rozpleniły się. Kłócono się w sposób bardzo interesujący, klasycznie, lecz wyniki p r a c sejmowych są zato nader nie interesujące.

Jako cel pocisków wybrano najpierw Wydział krajowy. Z powodu, iż w latach 1877, 1878 i 1879 okazały się niedobory, mianowicie w rubrykach szpitali i szkół, we wszystkich krajach koronnych, zaczęto sarkać na złą gospodarkę Wydziału krajowego w Galicji, nie pomnąc, że był to skutek ustaw szpitalnych, mianowicie ustawy państwowej o obowiązku przyjmowania wszystkich chorych do szpitali, i ustawy krajowej o leczeniu ubogich chorych na koszt funduszu krajowego; i skutek ustaw szkolnych państwowych i krajowych o przymusie szkolnym i podwyższeniu płacy nauczycielom ludowym. Wydział z tych wycieczek wyszedł zwycięzko, — wyszło na jaw, iż nie on swą gospodarką wywołał niedobory, i wyszło także na jaw, że pomimo tych niedoborów stan finansowy budżetu krajowego nie jest wcale tak niepomyślny, jak się to z początku zdawało. Ale stracono na tej kwestji bardzo wiele czasu, uwaga posłów była przez większą połowę sesji tą tylko kwestją zajęta, przez co inne, istotniejsze sprawy ucierpiały.

Tyle ważnych projektów Wydział krajowy przygotował dla sejmu, tyle doniosłych wniosków postawili pojedynczy posłowie — wszystko to prawie poszło do kosza.

Uchwalono więc jedynie budżety na rok bieżący i 1881, załatwiono ustawę drogową uchwaleniem projektu ustawy o budowie dróg dojazdowych do stacyj kolei żelaznych; załatano jedną dziurę w nędznej ustawie propinacyjnej z r 1875; kwestję kolei Transwersalnej od biedy załatwiono; w czem komisja krajowa dla regulacji podatku gruntowego pobłądziła, dając się zmylić niezgodnemi z ustawą rozporządzeniami centralnej komisji państwowej i ministerstwa, to uchwalono naprawić prośbami — a wreszcie uchwalono ustawę budowniczą dla miast, która stanowić będzie jedyną trwałą pamiątkę po tegorocznej sesji. Ot, i wszystko niemal, co w tym roku zrobiono.

Konstatujemy z całą otwartością, nic nie obwijając w bawełnę, ten dziwny upadek ducha w łonie reprezentacji naszego kraju. Smutna to prawda, ale prawda — więc liczyć się z nią potrzeba.

Otóż biorac pod rozwagę wszystkie okoliczności, jakie sprowadzić mogły ów rozstrój wewnętrzny w sejmie naszym, potrzeba przyjść do przekonania, iż w pierwszej linii winno temu naturalnie pozbawienie go politycznego charakteru przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Lecz ponieważ, jak wiadomo, zły czyn zawsze tylko złe płodzi, więc i w tym wypadku wydarcie sejmowi jego najcenniejszego prawa konstytucyjnego pociągnęło za sobą ową demoralizację, ową bezprogramowość, ów rozstrój w łonie sejmu, które tak dobitnie w tegorocznej sesji na jaw wystąpiły.

Mądrość polityczna, najistotniejszy interes narodowy nakazują nam przeto otrzeźwić się z tego rozstroju, porzucić tę bezprogramową politykę „od wypadku do wypadku“, ten utylitaryzm fałszywy, który nas doprowadził do teraźniejszego rozprzężenia. Nie narzekajmy na sejm, gdyż sejm jest tylko najwierniejszym obrazem usposobienia kraju. Krytykując sejm, siebie krytykujemy. Skupiajmy się w porządnie zorganizowane stronnictwa, tak aby jedno ze stronnictw miało większość sejmową, i mogło przeprowadzać wnioski swoje. Obecnie były cztery kluby, cztery stronnictwa, prawie równie liczne, żadne nie miało większości, więc każda sprawa, każdy wniosek wchodził do sejmu z komisji na chybił-trafił, na los przypadku. I to bywa zawsze najgłówniejsza przyczyna małej działalności sejmu tak u nas, jak i we wszystkich parlamentach świata. Starajmy się powrócić na bity gościniec polityki zasad, z której nas sprowadzono na manowce utylitaryzmu. Tylko na podstawie polityki zasad utworzyć się mogą silnie zorganizowane stronnictwa większości i mniejszości posłów, gdy na manowcach polityki utylitaryzmu wytwarzają się tylko koterje. Gdy taka organizacja stronnictw, na polityce zasad oparta, stanie w sejmie naszym, wówczas z pewnością rozbudzi się w nas z nową siłą — wiara w siebie.

Tymczasem zaś, zanim to nastąpi, życzymy szan. posłom, powracającym w domowe zagrody, lepszego żniwa z ich łanów, niż zebrali na niwie swej ustawodawczej działalności!

Sprawy sejmowe.

XXX.

(Podanie notarjuszów. Hr. Krukowiecki i opera lwowska.)

Wczoraj w Izbie odczytana była petycja Izby notarjalnej, remonstrująca przeciw zarzutom, które w sejmie głównie hr. Krukowiecki podniósł, przedstawiając notarjuszów jako kryminalistów, wyrzutki społeczeństwa, a nie przytoczywszy ani jednego faktu. Oprócz tego doręczono pismo hr. Krukowieckiemu Izby notarjalnej, w którem go upraszą, aby rzekome data i fakta nadużyć notarjuszów dotyczące podał do wiadomości Izb notarjalnych, jako władz w myśl §. 153. ustawy notarjalnej nad godnością stanu czuwać mających.

Już to poseł hr. Krukowiecki odznacza się miotaniem zarzutów przeciw wszystkim i wszystkiemu czy zna czy nie zna. Zdanie o tym pośle już przedtem wypowiedzieliśmy. Zdanie to tak sobie szanowny poseł wziął do serca, iż starał się odpłacić redaktorowi *Gazety* na innem polu, jako dyrektorowi teatru, wnosząc, aby mu nie wypłacić subwencji na operę, chociaż dyrekcja teatru już spełniła zobowiązania swe za rok 1880 i przez cały sezon zimowy utrzymywała operę. A na poparcie przytoczył, iż teraz, gdy już sezon operowy minął, był na przedstawieniu „Łucji z Lamermooru“ i nie podobała mu się opera, gdyż śpiewał jeden śpiewak (p. Köhler), który mógł mieć przed laty trzydziestu głos, ale teraz niema. Nie widziano jednak na tem przedstawieniu „Łucji“ w teatrze p. Krukowieckiego, a co do p. Köhlera, to powszechnie uznano, iż lepszy ma on jeszcze głos, niż niedawno temu goszczący na naszej scenie pierwszy baryton opery warszawskiej. Aby chóry i śpiewacy miejscowi nie zapomnieli oper, dyrekcja i w sezonie nieoperowym od czasu do czasu miejscowemi siłami daje przedstawienia oper, ale z tych przedstawień nie można robić wniosku o operze sezonowej, sprowadzonemi siłami utrzymywanej. Ale poseł hr. Krukowiecki nie bada rzeczy, lecz z góry o wszystkiem decyduje, nawet o tem, o czem niema wyobrażenia najmniejszego.

A rzecz to pocieszna, iż zdawało mu się, że odjęciem subwencji na operę tj. zarznięciem opery najdotkliwiej odpłaci się redaktorowi *Gazety*. Niewiadomo mu było, iż każde przedsiębiorstwo teatru lwowskiego byłoby bardzo zadowolone gdyby operę zwinięto, na której tylko wielkie są straty. Chyba że poseł Krukowiecki wiedząc, iż każdy wniosek jego Izba prawie jednogłośnie zawsze odrzuca, zrobił z wyrachowania wniosek skreślenia subwencji na operę, właśnie w celu, aby Izba go z pewnością uchwaliła i przedsiębiorstwo teatralne musiało na operze wielkie straty ponosić.

Wracając do sprawy notarjuszów, podnieść musimy, iż bezprzykładnem jest w parlamentach, aby jaki poseł rzucał podobne obelgi na cały stan, poważne stanowisko w społeczeństwie zajmujący, jakto uczynił hr. Krukowiecki co do stanu notarjuszów.

Nie dawałby do tego prawa nawet fakt, iż tam gdzieś znajdzie się jeden lub drugi notarjusz, który nadużywa swej władzy. Wszak i w sejmie zasiadają notarjusze zaufaniem ludu wybrani, a w całym kraju bardzo wielu notarjuszów są burmistrzami, zaufaniem obywateli na tę godność wyniesieni. Lwów miał już przez długie lata dwóch notarjuszów prezydentami miasta, powszechnie cenionymi.

Bardzo rozważnie postąpiła Izba notarjalna, iż wezwała p. hr. Krukowieckiego do podania faktów nadużyć do wiadomości władz notarjalnych. Szkoda tylko, że nie określiła terminu. Gdyby hr. Krukowiecki zwlekał, powinne Izby notarjalne urgować go, a gdyby i to nie skutkowało, podać rzecz do wiadomości publicznej. Jeżliby zaś podał fakta, to powinne Izby wynik śledztwa ogłosić.

XIV. walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego w Drohobyczu.

II.

D. 22. b. m. rano o godz. 9ej rozpoczęło się drugie posiedzenie walnego zgromadzenia. Posiedzenie zagaił wiceprezes dr. Gerstman, a z porządku dziennego nastąpił zaraz po odczytaniu protokołu wniosek zarządu głównego o nadanie godności członka honorowego Towarzystwa pedagogicznego p. Zygmuntowi Sawczyńskiemu. Referent zarządu głównego dr. A. Zgórski w obszernem przemówieniu przedstawił powody, dla których zarząd główny już dawno nie przedłożył tego wniosku walnemu zgromadzeniu, jakkolwiek wszyscy członkowie zarządu oddawna żywią przekonanie, że pedagog tak znakomity powinien otrzymać najwyższą godność, jaką Towarzystwo pedagogiczne ma do rozdania. Powód był ten, że członkowie zarządu głównego związali się już dawniej solidarnem zobowiązaniem, że żadnego z funkcjonarjuszów zarządu nie będą proponować na członka honorowego, obawiając się możliwego zarzutu koteryjności, którąby w tem upatrywać można, zwłaszcza że statut wyraźnie inicjatywę w stawianiu wniosków na nadanie członkostwa honorowego wyłącznie zarządowi głównemu zastrzega. Prezes Towarzystwa pedagogicznego p. Z. Sawczyński do licznych swych i wielkich zasług około sprawy szkolnictwa naszego dołączył jednak w ostatnich dniach jeszcze jedną, która serca wszystkich nauczycieli całego kraju mu zjednała, a zasługę tę zaskarbił sobie p. Sawczyński nie w Towarzystwie pedagogicznem, gdzie z urzędu niejako, jako jego prezes pracować jest obowiązany, ale na arenie szerszej tj. w sejmie naszym w charakterze posła krajowego. Wystąpienie jego w sejmie podczas dyskusji nad budżetem szkolnym, pełne godności i powagi, i świetna obrona stanu nauczycielskiego przyjęta słusznie z powszechnem w całym kraju zadowoleniem, u nauczycieli wywołała prawdziwy entuzjazm.

Przemówienie to dało powód, że zarząd główny odstąpił wyjątkowo w tym wypadku od zasady dotychczas przestrzeganej i przedstawił prezesa swego na członka honorowego. Walne zgromadzenie jednomyślnie i wśród najwyższych objawów zadowolenia przyjęło ten wniosek, a wstępującego do sali prezesa powitało grzmotem oklasków i głośnem „niech żyje.“

P. Sawczyński dziękując z rozrzewnieniem za zaszczyt, jakim go walne zgromadzenie obdarzyło, podniósł w gorących słowach zasługi wiceprezesa Towarzystwa pedagogicznego dr. T. Gerstmanna, a zarazem złożył wyraz uznania dla poświęcającej się pracy członków zarządu głównego w ogólności.

Zapowiedziany odczyt ks. St. Stojałowskiego w sprawie „towarzystw oświaty ludowej i kółek rolniczych“ spadł z porządku dziennego z powodu nieobecności prelegenta.

Nastąpił teraz z kolei wniosek oddziału drohobyckiego Tow. pedagog. zmierzający do tego, aby zarząd główny oprócz wydawnictw książek szkolnych i „Biblioteki dla nauczycieli szkół ludowych“, któremi się już od dłuższego czasu zajmuje, zająć się jeszcze zechciał wydaniem b r o s z u r e k p o p u l a r n y c h d l a l u d u, a referent p r o f. P o l a k z Drohobycza myśl tę szeroko rozwinął i wnioski odnośne specjalnie sformułował. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos pp. dr. B e n o n i, B. B a r a n o w s k i, K o w a l ó w k a, Z i m m e r m a n n, N i e m e n t o w s k i, M y s z k o w s k i (autor kilku udatnych broszurek ludowych), S t a r z e c k i i K u r y ł o w i c z. Dr. Benoni, administrator wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego, zgadzając się wprawdzie z główną myślą, poruszoną we wniosku oddziału drohobyckiego, podnosił zarazem trudności, z jakiemi wszystkie wydawnictwa broszurek popularnych dla ludu są połączone. Trudności te upatruje mowca raz w tem, że potrzebne są na to znaczne fundusze, gdyż lud nasz książek kupować nie zwykł i musiałby je darmo dostawać, a powtóre w tem, że nadzwyczaj trudno jest znaleźć autorów, którzyby potrafili w sposób dla ludu przystępny pisać i poszczególne gałęzie umiejętności w sposób właściwy popularyzować. Dr. Benoni sądzi, że wydawnictwo takie na razie przekraczałoby granice, jakie zarząd główny sobie zakreślił i mniema, że sprawą tą daleko skuteczniej zająć się może zawiązujące się za inicjatywą J. I. Kraszewskiego Towarzystwo „Macierz polska“, któremu zapewne nie braknie funduszów i środków do zrealizowania tej pięknej myśli. P. B a r a n o w s k i postawił wniosek, aby wnioski oddziału drohobyckiego co do podjęcia wydawnictwa broszurek ludowych, przekazane zostały Zarządowi głównemu do ścisłego zbadania. Po wyczerpaniu dyskusji przyjęło Zgromadzenie prawie jednogłośnie powyższy wniosek p. Baranowskiego z rezolucją przez p. K u r y ł o w i c z a zaproponowaną, że „walne zgromadzenie uważa wydawnictwo broszurek dla ludu treści popularnej za sprawę pierwszorzędnej wagi.“

Prezes p. Z. Sawczyński, objąwszy przewodnictwo, wezwał dr. T. Gerstmanna do przedstawienia dalszych dwóch spraw na porządku dziennym będących.

Ref. dr. G e r s t m a n n wykazując wielką ważność szkół przemysłowych, wspomina o szkole przemysłowej przemyskiej, którą tamtejszy Zarząd oddziałowy w życie wprowadził. Szkoła ta zdołała w najkrótszym czasie wydać znakomite owoce i zjednać sobie powszechne uznanie, którego najdobitniejszym wyrazem jest uchwała sejmowa, przyznająca temu zakładowi naukowemu subwencję z funduszu krajowego na następne dwa lata. Nad organizacją szkół przemysłowych w szczególności mowca dla braku czasu się nie rozwodzi, odsyłając pod tym względem osoby, bliżej tą sprawą się interesujące, do rozprawy swojej, którą w roczniku *Szkoły* z roku 1879 ogłosił.

Wniosek przez sprawozdawcę sformułowany opiewa: „Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego uważa za rzecz nader pożądaną, aby w znaczniejszych miastach kraju naszego powstały szkoły przemysłowe, i wzywa Zarządy oddziałowe w Jarosławiu, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie, ażeby idąc za przykładem oddziału przemyskiego, starały się wpływem swoim zainicjować założenie szkół przemysłowych w tychże miastach, używając do tego środków, jakie uznają za odpowiednie.“ Nad sprawą tą wywiązała się dłuższa dyskusja; pp. B i l i ń s k i, J. L e w i c k i, K o w a l ó w k a, S t a r z e c k i i M y s z k o w s k i popierali wymownie wniosek referenta; p. S t a d n i c k i sądził, że nie należałoby przy zakładaniu szkół przemysłowych ograniczać się do wymienionych powyżej miast większych, lecz także mniejsze miasteczka, np. Jaworów uwzględnić. P. M i c h a l i k z Tarnobrzegu w trafny i dosadny sposób wykazał niepraktyczność myśli poprzedniego mowcy, podnosząc, że w naszych małych miasteczkach niema młodzieży rzemieślniczej, któraby mogła stanowić kontyngens dla szkoły przemysłowej. Referent ograniczył się także tylko do odparcia wniosku p. Stadnickiego, wykazując, że szkołom przemysłowym w naszych małych miasteczkach, o jakich p. Stadnicki myślał, brakłoby wszystkich potrzebnych warunków do istnienia szkoły, tj. brakłoby im funduszów, uczniów i nauczycieli fachowych, i dlatego obecnie tylko w znaczniejszych miastach, mianowicie takich, w których jest przemysł bardziej rozwinięty, i gdzie istnieją warstaty kolejowe, szkoły przemysłowe mogą być zaprowadzone, i mogą prosperować. Walne zgromadzenie przyjęło wniosek przez referenta przedstawiony, i uchyliło temsamem wniosek p. Stadnickiego.

Przewodniczący wezwał przy tej sposobności zgromadzonych, aby przez powstanie z miejsc wyrazili podziękowanie Zarządowi oddziału przemyskiego Tow. ped. za założenie szkoły przemysłowej w Przemyślu, i za ofiarność, z jaką Zarząd przemyski szkołę tę, pozbawioną wszelkich funduszów, w pierwszym roku wyłącznie swojem staraniem utrzymywał. Zgromadzenie uczyniło temu wezwaniu zadość, wyrażając uznanie swoje dla Zarządu przemyskiego głośnemi oklaskami; a obecny na posiedzeniu przewodniczący tego oddziału, p. Jan L e w i c k i, podziękowawszy za ten objaw uznania, podniósł zasługi delegata Zarządu głównego dr. Gerstmanna, który przyczynił się także do wejścia w życie tej szkoły.

Ostatnim punktem porządku dziennego była rezolucja w sprawie takzwanych „kolonii wakacyjnych“, przedstawiona przez dr. G e r s t m a n n a. Sprawozdawca przedstawił w krótkości genezę tej nowej, bo dopiero od r. 1876 datującej się instytucji, która obecnie za granicą żywo zajmuje tak sfery nauczycielskie, jakoteż szerszą publiczność, a którą tworczyni kolonii wakacyjnej we Wiedniu nazwała „najświeższym kwiatem, jaki wyrósł na rozległym obszarze filantropii tegoczesnej.“ Pierwszym, który w r. 1876 podjął i urzeczywistnił myśl urządzenia kolonii wakacyjnych dla ubogich a słabowitych dzieci jest proboszcz B i o n w Zurychu. Zebrał on potrzebne fundusze i wysłał 84 chłopców i 30 dziewcząt słabowitych i potrzebujących świeżego powietrza podczas wakacyj w góry na świeże powietrze, a pobyt kilkutygodniowy w okolicy górskiej i możność oddechania świeżem powietrzem i sposób życia naturalny i do zasad hygieny dziecięcej ściśle zastosowany, zdziałał według zdania lekarzy, prawdziwych cudów. Dzieci wskutek ubóstwa, braku pożywienia odpowiedniego i wygody potrzebnej zapełnie na zdrowiu podupadłe, zdradzające już zarody suchot, po kilku tygodniach wróciły w czerstwem zdrowiu do domu rodzinnego, a odzyskawszy siły fizyczne, odzyskały zarazem świeżość umysłu, uposabiającą je do należytego korzystania z nauki szkolnej.

Za przykładem Zurychu poszło Towarzystwo przyjaciół dzieci w Frankfurcie nad Menem, urządzając w r. 1878 kolonię wakacyjną w okolicach Odenwaldu, a następnie urządzano takowe po kolei w Dreźnie, Stuttgardzie, w Wiedniu, a w końcu w Berlinie.

Pomysł wysełania dzieci ubogich na świeże powietrze nie jest jakimś wymysłem chorobliwego sentymentalizmu, lecz jest najwłaściwszą formą, w jakiej troskliwość o dobro ubogiej młodzieży ze strony przyjaciół młodzieży objawić się może. Bo jeżeli istnieją liczne towarzystwa dobroczynne, które starają się o dostarczenie odzieży i żywności dla ubogiej młodzieży, celem umożliwienia jej uczęszczania do szkoły, to niezawodnie stokroć ważniejszą jest rzeczą zająć się ratowaniem od nieochybnej śmierci ubogich dzieci, których rodzice przy najlepszej woli nie mogą wykonać poleceń lekarskich i dostarczyć dzieciom swym tego, co im do wyzdrowienia jest niezbędne, tj. świeżego powietrza, zdrowego mieszkania i pokarmu. To też w kołach lekarskich również myśl wysełania kolonii wakacyjnych najżywszego doznała poparcia. Mowca przytoczył ze sprawozdania wiedeńskiego Towarzystwa „Spar- und Unterstützungsverein für Kinder“ kilka nader ciekawych dat, świadczących o cudownym niemal skutku na stan zdrowia dzieci, które przez cztery tygodnie przebywały w górach pod troskliwą opieką nauczyciela w Weisenbach, a skutek ten objawiał się szczególnie w tem, że dzieciom przybywało nadspodziewanie ciała, tak że niektóre w krótkim tym czasie o 2 kilogramy więcej ważyły, jak przed wyjazdem na wieś; a nadto u wszystkich skonstatowano wesoły i swobodny umysł, rześkość i chęć do pracy i nauki, co było naturalnym skutkiem powrotu do zdrowia. Dr. Gerstmann przytacza niektóre daty z raportu ministra oświecenia państwa niemieckiego, dotyczące kolonii wakacyjnych i przyrzeka rzecz tę w obszerniejszem opracowaniu ogłosić drukiem, a wyrażając nadzieję, że i u nas znajdą się osoby, które chętnie urządzeniem takich kolonii wakacyjnych zająć się zechcą, powołał się na zdanie wypowiedziane dnia poprzedniego na zgromadzeniu przez p. Sawczyńskiego, że jeżeli kobiety zajmą się jakąś sprawą dobroczynności publicznej, to umieją do jej zrealizowania wynaleźć środki, o jakich się „naszym filozofom nie śniło,“ a mowca nie wątpi, że nasze panie zainteresują się także i tą sprawą i nie odmówią jej swego poparcia.

W końcu formułuje mowca swój wniosek w następujący sposób: „Walne zgromadzenie wyraża życzenie, aby we Lwowie i w Krakowie starano się urządzić kolonie wakacyjne dla ubogich a słabowitych dzieci i wzywa Zarząd głów. i Zarząd oddziału krakowskiego, ażeby wzięły inicjatywę w zrealizowaniu tego zamiaru.“. Ponieważ wniosek ten ogólnego doznał poparcia przeto przyjęło go walne zgromadzenie bez dyskusji i jednomyślnie.

Na tem wyczerpał się porządek dzienny drugiego posiedzenia; a przewodniczący o godz. 12½ zamknął posiedzenie.

Poprzednio jednak odczytano jeszcze telegramy od członków honorowych dr. Franciszka Nowakowskiego ze Suchy i Bronisława Trzaskowskiego z Tarnowa, którzy wyrażają ubolewanie, że z powodu niepomyślnego stanu zdrowia nie mogli przybyć na zjazd, ale myślą łączą się z obradami zgromadzenia walnego.

Po południu zwiedzili uczestnicy zjazdu słynną fabrykę cerezyny i parafiny p. Goldhammera i Spółki. Jest to fabryka mająca sławę europejską; produkcja jej równa się połowie produkcji całej Europy, a 90 prct. cerezyny, której w Moskwie do fabrykacji świec kościelnych używają, dostarcza fabryka p. Goldhammera. Zatrudnia ona dziennie 280 robotników i produkuje przeciętnie 450 cetnarów cerezyny na dzień; obrót pieniężny wynosi w roku około 3 miliony. Nadzwyczaj zajmującym jest sposób wydobywania wosku ziemnego z odpadków, które do niedawna za zupełnie nieużyteczne uważano, tak iż niemi jamy i doły zasypywano, a które zapomocą machin ekstrykacyjnych wydają obecnie do 40 prct. czystej cerezyny. Zużytkowanie tych odpadków zaprowadził dopiero od kilku lat dzisiejszy dyrektor fabryki, Belgijczyk, który w sposób nadzwyczaj racjonalny fabryką tą kieruje. Podnieść tu należy wielką uprzejmość pp. właścicieli fabryki, którzy nie szczędzili trudów, aby zwiedzających ten zakład o

najdrobniejszych nawet szczegółach dokładnie poinformować; a p. Goldhammer przerwał nawet rozpoczętą w Karlsbadzie kurację, aby osobiście powitać w zakładzie swoim uczestnikom zjazdu pedagogicznego.

W Drohobyczu dnia 22. lipca 1880. (n)

Sprawozdania sejmowe.

Dwudzieste siódme posiedzenie d. 22. lipca 1880.

(Dokończenie.)

Z rubr. IX. Kwaterunkowe żandarmerji. Zdaje sprawę p. Chrzanowski w zastępstwie p. Tadeusza hr. Dieduszyckiego. Całą tę rubrykę w kwocie 72.110 złr. bez dyskusji przyjęto.

Z rubr. X. Drogi krajowe. Zdaje sprawę p. Czerkawski.

Komisja wnosi:

A. Na „koszta zarządu“ 107.598 złr.

B. na „budowy i rekonstrukcje dróg“ 150.000 złr.

C. na „utrzymanie dróg“ 447.884 złr.

D. na „zasiłki“ 70.000 złr.

E. na „wydatki na myta“ 6.900 złr.

Razem 782.382 złr.

Do tego dodać należy przyznane uchwałą sejmową drożnikowi Fedorowi Medakowi dożywotnie zaopatrzenie 60 złr.

Przeto ogólna suma wydatków tej rubryki X. wynosić będzie 782.442 złr.

Poseł hr. Badeni ze względu na znaczne obniżenie pozycji „nowych dróg i rekonstrukcyj“, wnosi rezolucję, zezwalającą Wydziałowi krajowemu na cele drogowe 50.000 zł., jeżeli w roku 1880 okaże się pozostałość kasowa. Na odłożeniu budowy dróg krajowych nic się nie skorzysta, lecz owszem straci, gdyż koszta administracji pozostaną te same.

Poseł hr. Krukowiecki odstępuje od zamiaru wnoszenia poprawki w duchu przeciwnym, skoro to ma powodować stratę i skoro pieniądze będą, owszem popiera rezolucję p. hr. Badeniego. Po przemówieniu sprawozdawcy rezolucja ta upadła.

P. Erazm Wolański przemawia za zaniechaniem utrzymywania dróg równoległych do kolei na etacie krajowym i za oddaniem ich powiatom, oraz wnosi odpowiednią rezolucję.

P. hr. Badeni wykazuje, że to bynajmniej nie przyniosłoby korzyści funduszowi krajowemu ale chyba stratę, gdyż powiaty wymagają subwencji bardzo znacznych.

Rezolucję posła Wolańskiego odrzucono i wszystkie pozycje rubryki X. uchwalono bez dyskusji. Nadto załatwiono petycję Wydziału powiatowego w Nisku następującą uchwałą:

„Upoważnia się Wydział krajowy do odpisania sumy 1050 złr., którąby Wydział powiatowy w Nisku miał zwrócić z subwencji otrzymanej w latach 1870 i 1872 na wybudowanie mostu na Tanwi pod Ulanowem“.

Poseł hr. Krukowiecki sprzeciwia się temu wnioskowi. Nie należy powiatom pozwalać na niedotrzymywanie zobowiązań, bo to jest złym precedensem, zniechęcającym do uchwalania subwencyj zwrotnych.

Po przemówieniu posła hr. Tarnowskiego wniosek został przyjęty.

O godzinie 2. minut 3 hr. marszałek odroczył posiedzenie do godziny pół do piątej.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godzinie 5. min. 20.

Z rubryki XI. Szpitale sprawozdawcami pp. Hausner i Rapoport; pierwszy co do szpitali lwowskich, drugi co do krakowskiego.

Komisja preliminuje wydatki w rubrykach:

Szpital powszechny we Lwowie 45.333 zł.

Zakład dla obłąkanych na Kulparkowie 134.412 zł.

Zakład podrzutków we Lwowie 5.150 zł.

Szpital św. Łazarza w Krakowie 20.041 zł.

Poseł dr. Goldmann wnosi podwyższenie z 6.500 zł. na 10.000 zł. pozycji 13. wydatków szpitala powszechnego we Lwowie: „Koszta utrzymania dzieci w szpitalu św. Zofii“, motywując to dokonanem właśnie przeniesieniem i rozszerzeniem tego szpitala.

Po krótkich przemówieniach pp. hr. Golejewskiego, Smarzewskiego, dr. Hoszarda, Henryka hr. Wodzickiego i sprawozdawcy, podwyżkę tę uchwalono.

Sprawozdawca p. dr. Rappoport zdaje sprawę z petycji dr. Gustawa Neussera o zaliczkę, i udzielenie zaliczki w kwocie 2.800 zł. zwrotnej w 50 ratach. Wniosek przyjęto.

Z preliminarza funduszu policji krajowej.

Sprawozdawcą jest p. Tadeusz hr. Dzieduszycki, zastępuje go z powodu nieobecności p. Smarzewski.

Rubrykę w kwocie 6.323 złr. uchwalono bez dyskusji.

Tenże sprawozdawca w rubr. XII. Wydatki na szupaśnictwo, wnosi wydatki w ogólnej kwocie 26.500 złr. co bez dyskusji uchwalono.

Z rubryki XIII. Budowy wodne, sprawozdawcą jest p. dr. Skałkowski.

W rubryce tej preliminuje komisja 25.786 złr., co bez dyskusji uchwalono.

W rubryce XIV. Odsetki od pożyczek chwilowo zaciągniętych i umarzanie pożyczek, komisja wnosi następujące pozycje:

Amortyzacja pożyczki zaciągniętej na budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie 5.280 zł.

Umorzenie pożyczki zaciągniętej w kasie oszczędności na budowę domu administracyjnego w Kulparkowie 2.826 zł.

Umorzenie pożyczki zagwarantowanej w kwocie 10.000 zł. zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na odbudowanie szpitala 800 zł.

Na odsetki od sumy 273.583 zł. należącej się funduszowi pożyczki z 1873 r. 16.415 zł.

Na odsetki od kwot wypożyczonych na zaradzenie chwilowemu w ciągu roku brakowi gotówki w kasie krajowej 20.000 zł.

Poseł dr. Wereszczyński wnosi, iż potrzeba jeszcze dodać do tej rubryki 40.000 złr. na odsetki i ratę amortyzacyjną uchwalonej pożyczki na hipotekę gmachu sejmowego.

Po krótkiej dyskusji, w której, brali udział pp. Chrzanowski, hr. Golejewski Męciński i sprawozdawca wyjaśniając dlaczego ta pozycja odrazu przez komisję w budżet wstawioną nie została, rubrykę w sumie ogólnej 85.321 złr. przyjęto.

Z rubryki XV. Rozmaite wydatki. Sprawozdawcą jest p. dr. Zyblikiewicz, którego zastępuje p. Chrzanowski.

W rubryce tej komisja wnosi:

Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 zł.

Na pokrycie pieniędzy skradzionych w Jaśle, ostatnia rata 932 zł.

Majewskiemu Adolfowi trzeci i ostatni zasiłek na kształcenie córki pianistki 300 złr.

Komitetowi opiekującemu się unitami z dyecezji chełmskiej rocznie 3.000 złr.

Janowi Hawel, profesorowi gimnastyki i założycielowi szkoły żeńskiej w Brodach, drugi i ostatni zasiłek 450 złr.

Towarzystwu przyrodniczemu im. Kopernika w skutek uchwały sejmowej z d. 17. lipca 1880, drugi i ostatni zasiłek 600 złr.

Wojciechowi Kokosińskiemu z Przegorzały przy Krakowie, wysłużonemu drożnikowi kraj. w skutek petycji do l. 131 dar z łaski, corocznie 100 złr.

Poseł Stanisław hr. Tarnowski wnosi dla Matek Miłosierdzia w Krakowie 400 złr. a poseł Polanowski dla szkółki Felicjanek w Bełzie 250 złr.

Poseł ks. Chełmecki pragnie tę ostatnią pozycję podwyższyć do 500 złr., wniosek ten jednakże upadł, zaś 250 złr. uchwalono.

Nadto uchwalono dla Walerji Łopuszańskiej jednorazową zapomogę w kwocie 100 złr., dla Karoliny Stupnickiej takąż zapomogę 100 złr., a dla L. Bieńkowskiego zaliczkę w wysokości dwukwartalnej jego płacy t. j. w kwocie 650 złr. zwrotną w czterdziestu miesięcznych ratach.

Petycję ks. Sylw. Dzierzyńskiego ze Starego miasta o datek pieniężny na restaurację kościoła, komisja załatwiła odmownie.

Na petycję gminy Siemiakowce o zapomogę i bezprocentową pożyczkę dla pogorzelców komisja wnosi: „odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.“

Petycję Wład. Świeżawskiego, byłego urzędnika o zapomogę, komisja załatwiła odmownie.

Petycje Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie o subwencję, i Jana Topolnickiego opiekuna sierót po ś. p. adj. rach. Iwanickim o dar z łaski, załatwione zostały przez zamieszczenie w odpowiednich rubrykach kwot uchwalonych.

W dalszym ciągu komisja wnosi:

a) Na zakładanie szkół przemysłowych i popieranie rękodzielnictwa i przemysłu domowego, kredyta po 5.000 złr. na lata 1880 i 1881 5.000 złr.

b) na utrzymanie szkoły snycerstwa w Zakopanem — niepobraną w latach 1879 i 1880 kwotę 620 złr.

c) Na utrzymanie tejże szkoły po 300 złr. rocznie od 1880 r. zacząwszy na trzy lata — pierwszą ratę 300 złr.

d) P. Leonardowi Marconiemu, jako kredyt dodatkowy na r. 1880, pożyczka bezprocentowa 10.000 złr. na przedsiębiorstwo wyrobów alabastru w Brzozdowcach pod warunkiem zabezpieczenia tej pożyczki, spłacalnej w ośmiu rocznych ratach.

Z powodu tej pozycji wywiązała się dosyć długa dyskusja, okazało się bowiem, że kwota 5.000 złr. umieszczoną tu została tylko w skutek niedość jasnego brzmienia uchwały sejmowej z dnia 20. lipca r. b. Kwota ta bowiem była już umieszczoną w rubryce VII. budżetu.

W dyskusji tej przemawiali pp. hr. Golejewski, Abrahamowicz, Gross, Chrzanowski, dr. Grocholski, Józef Jasiński, Erazm Wolański, poczem pomyłkę sprostowano.

Poseł Wodziński wniósł udzielenie zapomogi jednorazowej nauczycielowi Józefowi Kublinowi, ojcu 9 dzieci, mającemu z liczną rodziną ledwie po 8 ct. dziennie na osobę na utrzymanie.

Zapomogę tę w kwocie 100 złr. uchwalono.

Po krótkiej przerwie zarządzonej przez marszałka dla zestawienia sumarjusza p. Smarzewski wniósł uchwałę finansową ustanawiającą dodatki do podatków na 37 ct.

Poseł hr. Krukowiecki wnosi obniżenie dodatków do 35 ct. ponieważ wystarcza na to nadwyżka dochodów, jaka się okaże w kwocie około 150.000 złr.

Poseł hr. Golejewski popiera ten wniosek.

Poseł Polanowski w krótkiem przemówieniu jest przeciwny wnioskowi. Gospodarstwo krajowe tak jak każde inne potrzebuje koniecznie pewnego zapasu kasowego.

P. hr. Henryk Wodzicki ostrzega, że czekają kraj w roku przyszłym takie ciężary, jak kwaterunkowe, koszta strzeżenia granicy od zarazy bydlęcej i t. p. a to nie pozwala bezwarunkowo na zniżenie dodatków.

Poseł dr. Wereszczyński imieniem Wydziału krajowego również przestrzega Izbę, że uchwalając zniżenie dodatków spowoduje niedobór, który zaledwie usunęła.

P. Erazm Wolański przemawia także za zniżeniem dodatków.

P. Chrzanowski dowodzi cyframi, że w razie zniżenia byłby koniecznym niedobór w roku przyszłym.

P. Grocholski upomina Izbę, żeby nie wchodziła na drogę popularnych zniżeń, bo potem będzie trzeba podwyższać, co po chwilowem zniżeniu będzie daleko niepopularniejsze od utrzymania istniejącego stanu rzeczy.

Uchwalono zamknięcie dyskusji.

Wniosek wysłuchania wszystkich mowców upadł.

P. Krzeczunowicz jako jeneralny mowca zwraca uwagę, że niegdyś gospodarstwo w Austrji wyczerpywało zapasy kasowe, na pokrycie niedoborów zaciągano pożyczki, uchwalano bardzo okrojone budżety i tworzono nowe niedobory, na pokrycie których znów potrzeba było pożyczek, aż nareszcie doprowadziło to do bankructwa. Mowca przestrzega Izbę, ażeby nie poszła tą drogą i nie zniżała dodatków, które zaraz w roku następnym podwyższać będzie trzeba.

Poseł hr. Golejewski odpowiada dowcipnie p. Krzeczunowiczowi. Im straszniejsze czekają nas ciężary, tem bardziej nie można podwyższać podatków, ale umniejszać, aby dodać krajowi sił do ich zniesienia.

Poseł Smarzewski żałuje, że musi przerwać to wesołe usposobienie, w jakie mowa hr. Golejewskiego sejm wprowadziła. Nie pora tu do żartów, położenie nie jest wesołe. Czekają kraj ciężary bardzo wielkie. W takim czasie myśleć o zniżaniu dochodów funduszu krajowego byłoby wielkim błędem. Zniżą się one same przez się, gdy kontrybuenci przeciężeni zaczną popadać w zaległości. Mowca spodziewa się, że Izba przyjmie wniosek komisji. (Brawo).

W głosowaniu przyjęto uchwałę finansową w następującem brzmieniu:

I. Na pokrycie niedoborów funduszu krajowego w roku 1881 uchwala sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 37 centów od każdego złotego austr.

II. Gdyby w ciągu roku 1881 wysokość podatku gruntowego była zmienioną, Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem, winien zmienić także stopę procentową dodatku do podatku gruntowego tak, aby dodatek na podatek gruntowy wraz z $^1/_3$ części przypadający, rozłożony został na zmienioną kwotę podatku gruntowego.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki wydatków zwyczajnych na potrzebę drugiej rubryki takichże wydatków, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku względem uchwalenia nowelli do ustawy o zniesieniu prawa propinacji, zmieniającej §. 34 tejże ustawy.

Komisja wnosi następujące brzmienie §. 34, odmiennie od dotychczasowego:

Dochodzenie i karanie wszelkich przekroczeń w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku należy do politycznej władzy powiatowej.

Rozprawę prowadzący ma od świadków po odpowiedzi na pytania ogólne, a przed przesłuchaniem ich dalszem odebrać przysięgę, jeżeli tego skarżący lub obwiniony zażąda.

Oprócz tych przypadków ma rozprawę prowadzący odebrać od świadka przysięgę, jeżeli mniema, że prawdy szczerej dowiedzieć się może tylko, żądając stwierdzenia zeznań przysięgą.

Nie wolno jednak odbierać przysięgi od świadka, który według §. 170 ustawy o postępowaniu karnem z dnia 23. maja 1873 nr. 119 Dz. pr. p. do przysięgi dopuszczonym być nie powinien.

Orzeczenie co do przekroczeń w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku powinno być doręczone stronom interesowanym (obwinionym i poszkodowanym).

Poseł ks. Chełmecki wnosi przyjęcie tej ustawy *en bloc*, a p. ks. Krasicki przejście nad nią do porządku dziennego.

Po krótkiej odpowiedzi p. Grocholskiego i obszerniejszem przemówieniu sprawozdawcy ustawę *en bloc* przyjęto.

Hr. Marszałek oświadcza, że ze względu na życzenia objawione przez posłów, jakoteż na porę roku niedogodną do obrad, zamierza sejm zamknąć w d. 24. lipca, gotów jednak będzie przedłużyć obrady, jeżeli większość takie objawi życzenie.

Koniec posiedzenia o godz. 8. min. 30 wieczór. Następne posiedzenie w piątek 23. lipca o godz. 10 rano.

Dwudzieste ósme posiedzenie d. 23. lipca 1880.

(Dokończenie.)

W dalszym ciągu dyskusji ogólnej nad sprawą kolei Transwersalnej zabiera głos

Poseł hr. Mycielski. Mowca nie spodziewa się bardzo, ażeby z tego przedłożenia kolej prędko powstała. Więcej w tem wieści i pogłosek niż pozytywnych danych. Skoro jednak Towarzystwo, jak słychać, nie chce przyjąć ryczałtu, to należy postawić taki wniosek, na podstawie którego kolej byłaby możebną. Mowca oświadcza, że będzie głosował za każdym wnioskiem dążącym do urzeczywistnienia kolei.

Poseł Matkowski opowiedziawszy w dłuższem przemówieniu cały przebieg sprawy, której przedłożenie sejmowi monarsze zawdzięczać należy, wnosi następujące poprawki do wniosków komisji:

Art. III. Upoważnia się Wydział krajowy, żeby po uzyskaniu ustępstwa praw ustawą z dnia 18. lutego 1878. r. Dz. p. p. XIII, 30, w paragrafie pierwszym, budowie kolei (Eisenbahnunternehmer) zastrzeżonych, przeprowadził kosztem funduszu krajowego wykupno gruntów tak pod budowę linij kolejowych w artykule I. pod a) b) c) wymienionych, jakoteż pod drogi, których zmiana lub założenie budową tych linij spowodowanemi zostaną, z wyjątkiem dróg dojazdowych, o których budowie artykuł V. orzeka.

Obowiązek ten dostarczenia przez kraj gruntów nie może w żadnym razie przewyższać ilości 3 hektarów na każden kilometr długości duktu budować się mających kolei. W razie gdyby rzeczywista potrzeba wyższą nad 3 hektary w przecięciu się okazała, przystąpi Wydział krajowy do wywłaszczenia na rachunek przedsiębiorstwa dopiero po uzyskaniu od przedsiębiorstwa odpowiednich na koszta przewyżki funduszów.

Koszta wywłaszczenia wszystkich innych ustawą z dnia 18. lutego 1878 r. Dz. pr. p. XIII. 30, objętych przedmiotów i praw jak n. p. koszta wywłaszczenia zabudowań w ogóle, zakładów fabrycznych, przemysłowych, wodnych i siły wodnej, służebnictw, kamieniołomów, kopalń, szutrowisk i t. p. niemniej koszta ogniotrwałego pokrycia sąsiednich budynków i wydatki na wynagrodzenie za czasowe użycie gruntów, winno ponosić wyłącznie przedsiębiorstwo kolejowe i z tego tytułu fundusz krajowy do żadnych wydatków pociągniętym być nie może.

Artykuł VI. opuścić, w art. VII. opuścić słowo „także“ zaś w miejsce art. VIII. przyjąć jako art. VII. Upoważnia się Wydział krajowy aby po otrzymaniu od c. k. rządu zawiadomienia o zabezpieczeniu budowy wymienionych w artykule I. pod a) b) i c) linij kolejowych, celem pokrycia kosztów zakupna gruntów zaciągnął dla funduszu krajowego pożyczkę pieniężną, spłacalną ratami pod warunkami dla funduszu krajowego najmniej uciążliwymi w takiej wysokości, jaka będzie potrzebną do uzyskania z niej sumy 1,100.000 zł. w gotówce.

W razie, gdyby suma na ten cel wyznaczona nie wystarczyła, upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia umowy z przedsiębiorstwem kolejowem, celem dostarczenia potrzebnych do pokrycia niedoboru środków pieniężnych.

Sprawozdanie z użycia sumy w drodze pożyczki uzyskanej, jakoteż usprawiedliwienie przewyżki kosztów, gdyby takowa się okazała i sposobu pokrycia niedoboru, przedłoży Wydział krajowy przy pierwszem zebraniu sejmu, który postanowi co do spłaty tej dodatkowej pożyczki.

Art. VIII. dawny IX. Oddanie przedsiębiorstwu kolejowemu gruntów na podstawie powyższych postanowień wywłaszczonych, nastąpić ma w przeciągu miesięcy ośmiu, licząc od dnia doręczenia przez przedsiębiorstwo kolejowe Wydziałowi krajowemu planów i wykazów wywłaszczenia (§§. 11, 12, 14, 20 ustawy z d. 18. lutego 1878 r. Dz. pr. p. XIII. 30), wraz z prawomocnem orzeczeniem co do wywłaszczyć się mających gruntów (§. 18, 19, 20, 21 ustawy z dnia 18. lutego 1878 r. Dz. pr. p. XIII. 30).

Poseł hr. Golejewski wnosi zamknięcie dyskusji, zaś p. ks. Krasicki zapowiada, iż będzie czynił wniosek przejścia do porządku dziennego. Wnosek zamknięcia dyskusji odrzucono, wniosku zaś ks. Krasickiego nie poparto.

Poseł Kamiński, jak wiadomo jeden z najczynniejszych działaczy w sprawie kolei Transwersalnej, w długiem przemówieniu podaje Izbie bliższe szczegóły pertraktacyj prowadzonych w Wiedniu i układów z Towarzystwem belgijskiem, oraz oświadcza się za wnioskiem p. Matkowskiego.

Powtórny wniosek zamknięcia dyskusji podany przez p. Abrahamowicza odrzucono.

Poseł Jan hr. Stadnicki imieniem komisji w obszernem przemówieniu broni jej wniosków, nie przywiązując jednak do całej sprawy tak wielkiej wagi, jaką jej nadano. Mowca widzi w przedłożeniu rządowem tylko *fühlera*, chęć zbadania jak daleko się posunie ofiarność kraju na cele kolei. W tym celu rząd uczynił sejmowi propozycję nieokreśloną, na którą sejm odpowiedzieć winien postawieniem wyraźnem sumy, do jakiej jego ofiarność sięgać może.

Poseł ks. Krasicki oświadcza, że będzie głosował przeciw obu wnioskom, które zarówno dążą do bezpotrzebnego obciążenia kraju na cele państwa.

Zamknięcie dyskusji wniesione po raz trzeci zostało uchwalone i zgodzono się na wybór jeneralnych mowców.

Poseł Krzeczunowicz odpowiedziawszy w kilku słowach ks. Krasickiemu przypomnieniem głosowań w Radzie państwa jego przyjaciół politycznych za kolejami, przeciw którym delegacja polska głosowała, odpiera zarzut główny zwolenników wniosku p. Matkowskiego, że Towarzystwo belgijskie nie chce ryczałtu, tem, że każdy kto chce utargować, kładzie cenę wysoką i trzyma się jej mówiąc stanowczo, że mniej nie weźmie, zwykle jednak gdy i z drugiej strony podobną stanowczość zobaczy, kapituluje i zniża cenę. Może więc i Towarzystwo belgijskie się zgodzi, a jak się nie zgodzi, to może się znaleść inne, gdy będą jasno określone warunki.

Poseł hr. Krukowiecki nie widzi zupełnie pożytku kolei Transwersalnej. Jest to kolej strategiczna, w skutek której gdyby wybuchła wojna, Galicja musiałaby być jej widownią.

Poseł hr. Badeni oświadcza w imieniu Wydziału krajowego, że jakkolwiek Wydział był przeciwny nakładaniu na fundusz krajowy ciężaru niedającego się naprzód ściśle obliczyć, jeżeli jednak Izba oświadczy się za wnioskiem przeciwnym, to jest przyjmie poprawkę p. Matkowskiego, Wydział spełni gorliwie włożony na siebie obowiązek.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski wobec kilkakrotnie powtarzanych wyrażeń „przedłożenie rządowe“, „wniosek rządowy“, i „żądanie rządu“ konstatuje, że w sprawie, o której toczy się dyskusja, rząd Wysokiemu sejmowi nie przedstawił żadnego swego przedłożenia. Jedynym powodem przedstawienia stanu sprawy Wydziałowi krajowemu były zabiegi z wielu stron, z kraju u rządu czynione celem przyprowadzenia do skutku tego przedsiębiorstwa.

Po odpowiedzi sprawozdawcy i sprostowaniu faktycznem p. Polanowskiego o godz. 3 min. 20 odroczono rozprawę szczegółową do godziny $5^1/_2$ wieczorem.

Posiedzenie popołudniowe zaczęło się o godzinie 6.

W rozprawie szczegółowej nad ustawą o kolei Transwersalnej przyjęto bez dyskusji dwa pierwsze artykuły.

Do art. III. oprócz odmiennej zupełnie treścią stylizacji p. Matkowskiego wniósł p. Polanowski poprawkę, ażeby zamiast miliona dać na wykupno gruntów tylko pół miliona pod warunkiem, że powiaty dadzą drugą połowę.

Poprawki tej nie poparto.

Poseł Matkowski raz jeszcze w obszernem przemówieniu dowodzi właściwości swej poprawki. Jeżeli kolej niema przyjść do skutku, to uchwała ta będzie przynajmniej dowodem, że kraj nie liczy się skąpo z ofiarami, gdy idzie o rzecz produkcyjną, a to może innych przedsiębiorców zachęcić i przyspieszyć urzeczywistnienie tej myśli. (Brawa i oklaski.)

Poseł Chrzanowski przeciwny jest narażaniu kraju na ryzyko, zresztą w całym tym układzie widzi tylko targ między rządem a krajem. Rząd pragnąłby, aby kraj dał najwięcej, ażeby sam mógł dać mniej. Należy na to odpowiedzieć stanowczem oznaczeniem sumy.

Poseł hr. Badeni zwraca uwagę, że poprawka p. Matkowskiego jest niejasną, bo może być wątpliwość, kto ma płacić odszkodowanie za przeszkody w gospodarstwie przez zakup gruntu pod kolej sprowadzone. Ponieważ tę wątpliwość trzeba koniecznie w tę lub ową stronę rozjaśnić, mowca wnosi ewentualną poprawkę do wniosku p. Matkowskiego, ażeby to odszkodowania należały do przedsiębiorstwa.

Poseł Jan hr. Stadnicki podnosi jeszcze niektóre argumenta przeciw przyjmowaniu imieniem komisji nieokreślonych zobowiązań.

Poseł Matkowski sprzeciwia się poprawce p. hr. Badeniego. Byłoby to czemś gorszem niż wniosek komisji, bo takie odszkodowania więcej wynoszą niż wartość gruntu.

Poseł Krzeczunowicz oświadcza, że prędzejby głosował za daniem półtora miliona, niż za takim nieograniczonym kredytem, jakiego chce p. Matkowski.

Poseł hr. Badeni z uwagi, że myślą p. Matkowskiego było, aby fundusz krajowy płacił odszkodowanie za przeszkody w gospodarstwie, cofa swoją poprawkę, a stawia odwrotną dla wyrażenia jasnego tej myśli.

Poseł dr. Madejski podnosi pierwszą poprawkę hr. Badeniego.

Po odpowiedzi sprawozdawcy głosowanie na wniosek p. Pawła Popiela odbyło się imiennie, przyczem poprawka p. Matkowskiego większością 56 przeciw 58 głosom upadła i wniosek komisji przyjęto.

Poseł Matkowski cofa dalsze swoje poprawki i ustawa zostaje przyjętą *en bloc*.

Poseł hr. Mycielski wnosi następującą rezolucję dodatkową.

„W razie gdyby c. k. rząd lub towarzystwo kolejowe sumę 1,100.000 złr. za niewystarczającą uznały, wzywa się Wydział krajowy, aby w granicach niniejszej ustawy jakoteż w porozumieniu z c. k. rządem wchodził w układy z przedsiębiorcami kolejowymi, przyjmował deklaracje od powiatów i wprowadzał porozumienia warunkowe co do wykupna gruntów na przypadek, gdy kolej poprowadzoną będzie, a o rezultacie sejm w przyszłej sesji zawiadomił. Na powyższe rokowania przeznacza się Wydziałowi krajowemu sumę 15.000 złr.“

Wniosek ten upadł większością 46 przeciw 31 głosom po przemówieniach pp. Chrzanowskiego, Skałkowskiego, Romera, Apolinarego Jaworskiego i sprawozdawcy.

Uchwały wniesione przez komisję przyjęto z poprawką p. hr. Badeniego, aby rząd zastrzegł sobie wpływ nietylko na układanie taryf ale także na całą politykę taryfową. Mowca wyraził wdzięczność Izbie za to, że zastrzegając język polski w tej kolei otworzyła pole do działania technikom naszym, których losem czas już, aby sejm i przedstawiciele nasi w Radzie państwa się zajęli (brawa i oklaski).

Poprawki p. ks. Jasienickiego, aby obok polskiego ruski język był także urzędowym na tej kolei, nie poparto.

Poseł Chrzanowski wniósł następującą rezolucję dodatkową.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rozważyć i przedłożyć na następującej sesji sejmowej odpowiednie wnioski w kwestjach:

1. Czy należy wydać ustawę o konkurencji powiatów do budowy dróg żelaznych, mających przechodzić przez te powiaty, lecz konkurencji w takim tylko razie, jeżeli sejm uchwali pewną sumę ze skarbu krajowego jako zasiłek na wykup gruntów pod mającą się budować kolej żelazną, lub w ogóle jako zasiłek na budowę tej kolei?

2. Czy ustawa ta ogólna o konkurencji powiatów do budowy dróg żelaznych oznaczy stosunek, w którym konkurować powinny powiaty do pokrycia sumy, wyznaczonej przez sejm ze skarbu krajowego jako zasiłek na budowę drogi żelaznej, mającej przechodzić przez te powiaty? czy też stosunek ten będzie oznaczony oddzielną ustawą krajową, wydawaną przez sejm dla każdej kolei żelaznej, na której budowę sejm uchwali zasiłek, a ustawą wydawaną na mocy ogólnej ustawy o konkurencji powiatów do budowy dróg żelaznych?

Po przemówieniu p. hr. Badeniego i sprawozdawcy wniosek ten upadł.

Telegraficzną petycję z Brodów w sprawie myt i pożyczki przez to miasto zaciągnąć się mającej odesłano do Wydziału krajowego jako komisji.

Koniec posiedzenia o godz. 8. min. 45 wieczorem. Następne posiedzenie w sobotę 24. lipca o godz. 10. rano.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

(Dokończenie.)

Na porządku dziennym stoją dalej wnioski w sprawach kolei konnej:

1. Przyzwolenie na otwarcie tymczasowego ruchu na przestrzeń od koszar Ferdynanda do dworca kolei, z powodu nieobecności referenta — odroczono.

2. Nad przedstawieniem towarzystwa Tramwajowego protestującem przeciw uchwalonym przez Radę miejską cenom przewozu — wszczęła się dyskusja nad tem czy zezwolić na podniesienie cen, czy też utrzymać poprzednią uchwałę.

Rad. Hoppe wykazując, że Tow. Tramwajowe na każdym kroku postępuje samowolnie w brew obowiązującej je umowie, że dba tylko o własne interesa fiskalne, nie spełniając bynajmniej tego co powinno, wnosi, aby dopóki Towarzystwo nie wykona wszystkich warunków obowiązkowych, uchwała poprzednia musi być wykonywaną — obecnie zaś przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

3. W sprawie względem przełożenia torów na dojeździe do dworca kolei K. Ludwika rozprawiano przeszło godzinę — rozumie się, znowu bez celu, gdyż faktycznem niepodobieństwem jest, aby o sposobie układania szyn dojść można było do jakichkolwiek rezultatów w „rozbieżnej“ pogadance, jak się jeden z pp. radnych wyraził. Ostatecznie, i w tej kwestji Rada na wniosek rad. Zacharjewicza, przechodzi do porządku dziennego, dopóki ankieta tramwajowa nie przedstawi odpowiednich wniosków.

Nie zaszkodzi nadmienić tu, że ankieta ta jeszcze w r. z. uchwalona, dotąd jeszcze nie miała czasu ukonstytuować się.

W ten sposób zepchnięto z porządku dziennego sześć spraw i rozpoczęło się posiedzenie tajne, na którem udzielono przecież urlop syndykowi miasta i nieprzyjęto rezygnacji p. Momockiego z godności członka Rady miejskiej.

Posiedzenie 23. lipca.

Przewodniczący dr. Gnoiński. Komplet bardzo szczupły, złożony przeważnie z nowych członków Rady.

Prezydent komunikuje do wiadomości Rady, że udzielił sześciotygodniowy urlop naczelnikowi straży miejskiej Praunowi.

Burmistrz m. Rozdoła, dotkniętego pożarem, prosi telegraficznie reprezentację m. Lwowa o wsparcie dla ... żydowskich, pozostałych bez dachu i chleba. Na wniosek dr. Ciesielskiego, Rada upoważnia prezydenta do przesłania 500 zł.

Sekretarz Rady odczytuje zapowiedziany przez rad. Jägermana wniosek treści następującej:

„Uprasza się prezydjum, aby zwróciło właściwym sposobem uwagę redakcji dzienników miejscowych, iżby tychże współpracownicy, mający wolny wstęp do sali posiedzeń Rady, sprawozdania z obrad walnych Rady miejskiej zupełnie przedmiotowo w łamach dzienników swych umieszczali, czego tak poważne ciało, jakiem jest reprezentacja kr. st. m. Lwowa domagać się ma słuszne prawo, tak w interesie własnej godności, jak niemniej w interesie powagi dziennikarstwa krajowego.“

„Jägermann, Południewski, dr. Belser, dr. Milleret, Walichewicz, Warchałowski, Richtmann, dr. Ciesielski, Lewandowski, Jankowski, Łukawski, Wojtyński, Bratkowski, Kostecki, Barański, Michalski, Lachowski, Priester, Momocki.“

Rad. Jägermann nie widzi potrzeby motywowania tego wniosku i żąda tylko uchwalenia nagłości.

Rad. Momocki wnosi odesłanie do sekcji V.

Nagłość wniosku uchwalono.

Rad. dr. Byk uważa, że ustawa prasowa przedstawia dość środków do obrony radnego czującego się obrażonym, a w razie niezgodności sprawozdań z tokiem obrad, dość jest wezwać pana prezydenta, aby sprostował co uzna za właściwe, innych środków nie potrzeba wyszukiwać. Z tych powodów mowca przeciwny jest wnioskowi.

Rad. dr. Ciesielski. Gdyby chodziło o obrazę osobistą, ustawa prasowa, zdaniem mowcy, byłaby wystarczającą, ale tu idzie o przedmiotowe sprawozdanie. Mowca przyznaje, że w sprawozdaniach dziennikarskich nie dopatrzył się nigdy obrazy członków Rady, ale w każdem prawie sprawozdaniu znajduje fakta niezgodnie podane z tokiem obrad, popiera przeto wniosek

Rad. Kulczyckiemu dziwną się wydaje taka drażliwość wobec sprawozdań dziennikarskich, jeżeli kto to on sam największe by miał może powody do urazy względem dzienników. Mowca przypomina na jakie pociski narażony był w pierwszych latach przy układaniu statutu dla Rady miejskiej, a nigdy mu nie przyszło na myśl w jakikolwiek sposób wpływać na wolne objawy zdania. Chcecie panowie dać wskazówkę dziennikarzom jak mają pisać; kto robi pierwszy krok powinien być przygotowany na to, że zrobić musi i krok drugi — cóż panowie zrobicie, jeżeli ten pierwszy krok będzie bezskuteczny? Żeby więc nie narażać godności Rady, lepiej sprawę tę zaniechać i na tem skończyć co się już powiedziało.

Rad. dr. Milleret. Podnosi wysoko znaczenie dziennikarstwa, porównywa je z kapłaństwem chrześciańskiem, na poparcie czego przytacza jakąś arcyciekawą anegdotę z życia żydowskiego i dochodzi ztąd do wniosku, że dziennikarstwo jest inkwizycją.

Nie podajemy obszerniej tego przemówienia, gdyż szan. mowca żalił się, że ile razy czytał dzienniki „nie czytając ich nigdy“ zawsze znajdował w nich rzeczy, których na Radzie nie mówił. Zanotować jednak musimy, że między innemi kwiecistemi porównaniami, nazwał dziennikarstwo „brudną praczkarnią“, na którą nie warto zwracać uwagi. — Loicznem następstwem tego wszystkiego, mowca usilnie popiera wniosek rad. Jägermanna.

Rad. Świsterski. Na porządku dziennym jest trzydzieści kilka spraw zalegających od kilkunastu tygodni; dla panów nie są to rzeczy pilne,

[illegible] na uchwalenie nagłość wniosku niemającego jednej racji. Dziwnem by było, aby Rada miejska wprowadzała cenzurę, kiedy rząd ją zniósł. Chcą by dziennikarstwo było „prawie", cóż mi to szkodzić może, jeżeli z tej prawdy wyjdą czyste? Nie będzie sprawozdawców, będą musieli być stenografowie, a potem znowu nastąpią ciągłe skargi do prezydenta i żądania sprawozdań i ujmowania się za radnych. Mowca stanowczo przeciwny jest wnioskowi.

Rad. Lewandowski ubolewa, że moralność publiczna upadła tak nisko, dziwi się, że sprawozdawcy, „którym daliśmy honorowe miejsce w środku sali, [illegible] na galerji, jak n. p. w sejmie, jeszcze nas za to wydziwiają" — żąda aby odtąd tylko przedmiotowo były sprawozdania pisane — i wnosi, aby przewodniczący zważał na to w sprawie.

Rad. Kulczycki wnosi przejście nad tą sprawą do porządku dziennego.

Rad. Millerat nazywa dziennikarzy kilku plotkarzy, [illegible] za pieniądze i piszą, musi, bo by nie miała z czego żyć. „Takie mamy dziennikarstwo, na jakie zasługujemy." Wychwala dalej kroniki p. Jana Lama, które bywały dawniej bardzo dobre, a może i teraz są dobre, ale mowca [illegible] nie wie — [illegible] nie wziął go kiedy na fundusz. „Mówią, że dziennikarstwo reprezentuje opinię publiczną — co mi to za opinia! dość przypomnieć co ci panowie mówili sobie przed Krakowem. Niedbam o nich".

Po wyczerpaniu wreszcie wszystkich mówców inwektyw na dziennikarstwo, przystąpiono do głosowania. Wniosek rad. Kulczyckiego przejścia do porządku dziennego upadł, a przyjęto wniosek rad. Jägermana i tow.

Wobec takiej uchwały, znajdujący się przy stole dziennikarskim sprawozdawcy Gazety Lwow., Dzien. Pol. i Gaz. Nar. opuszczają salę.

Zaznaczyć musimy, że najwybitniejsi członkowie Rady jak pp. Dąbrowski, dr. Czyżewicz, dr. Madeyski, dr. Zieliński, dr. Zucker i inni nie byli na tem posiedzeniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24. lipca.

* Jutro ostatnie przedstawienie operetki. W poniedziałek cały personal operowy i operetkowy jedzie do Krakowa, gdzie we wtorek odbędzie się pierwsze przedstawienie „Dzwony z Corneville".

* Proboszcz i emerytowany dziekan w Krośnie ks. Ludwik Wodziński otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

* Dziennik petersburski podaje wiadomość, że hr. Ludwik Krasiński przedłożył warszawskiemu jeneral-gubernatorowi bardzo korzystny dla Warszawy projekt. Prosi on, aby mu dozwolono zbudować w Warszawie teatr, obszerniejszy i urządzeniem wytworniejszy [illegible] w Europie. Koszta budowy [illegible] około [illegible] rubli, hr. Krasiński [illegible] ponieść sam, z tym warunkiem, że będą mu one zwrócone z dochodów teatralnych w ciągu lat kilkunastu. St. Pet. Wied. dodaje, że zezwolenie władz hr. Krasiński otrzyma z łatwością, [illegible]

* Nadzwyczajne zebranie członków chóru męskiego gal. Towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek 26. lipca o 7. godz. w sali prób. Z powodu ważnych spraw na porządku będących, [illegible] Tow. muz. [illegible] kantaty dla Najjaśniejszego Pana — uprasza się przeto o jak najliczniejszy komplet. *R. Makarewicz.*

* Minister dr. Dunajewski rozpoczyna swój 4-tygodniowy urlop 1. sierpnia.

* Dnia jutrzejszego, t. j. w niedzielę odbędzie się w Lubieniu zabawa z tańcami, na którą wybiera się wiele osób ze Lwowa i okolicy.

* Zdarzają się często wypadki, że do wozu [illegible] wsiada pasażer, a korzystając z natłoku [illegible] przestrzeń wysiada nie oddawszy zapłaty. [illegible]

* Właściciel majątku ziemskiego w Królestwie, p. Zawadzki wynalazł sposób [illegible] karbolowego [illegible]

* Wiadomości policyjne z d. 22. lipca. [illegible]

* Korespondencja od redakcji. [illegible]

* Romans kryminalny. [illegible]

* Jeszcze jedna ofiara Selingera. W Lublanie pochowano 20. b. m. porucznika Franciszka Neugebauera z 12. pułku artylerji, który dzień przedtem rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Był to jeden z najtęższych oficerów; w wyprawie bośniackiej otrzymał medal za waleczność. Będąc jeszcze kadetem małemi sumkami wypożyczył u Selingera 300 złr., a sumka ta mimo ciągłych wypłat ze szczupłej gaży wzrosła do sumy 3.500 złr. Przy nieszczęśliwym znaleziono tylko 1 złr., a na wszystkie kosztowności kwity zastawnicze po różnych lublańskich lichwiarzach.

— Z Teheranu, gdzie jak wiadomo bawi liczna misja wojskowa, donoszą o następującem zajściu: [illegible]

— Lady Burdett Coutts znana ze swojego bogactwa i z dobroczynności [illegible] z p. Ashmead Bartlett, członek parlamentu ma lat 32.

— Zamek za 250 złr. W powiecie Leoben nabył na licytacji niejaki Riedl wspaniały zamek „Gampenstein" za powyższą kwotę.

Gospodarstwo przem. i handel.

Sprawozdanie o stanie zasiewów ozimych i jarych we wschodniej części Galicji za czas od d. 1. do 15. lipca 1880 r.

Sprzęt siana odbył się w bardzo sprzyjających warunkach, trawy jednak o połowę prawie mniej niż w roku zeszłym, [illegible]

W końcu zamieszczamy odebrane z kilku okolic wiadomości dotyczące bądź ogólnego stanu urodzajów w tych okolicach, [illegible]

I tak donoszą nam z okolic Turza w powiecie Staremiasto, że 15. lipca po ogromnej spiekocie spadł we wsi Wołosianie ulewny deszcz z gradem, [illegible]

Z okolicy Niankowic donoszą, [illegible]

Z okolicy Bukaczowiec donoszą: [illegible]

Z okolicy Halicza donoszą: [illegible]

Z okolicy Horodenki donoszą: [illegible]

Z okolicy Zbaraża donoszą: [illegible]

Dodajemy wreszcie, że co się tyczy robotnika, [illegible]

„Kotwica" (der Anker), Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu. [illegible]

W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym [illegible] Fundusz gwarancyjny 30,390.974 ct. 93.

Lwów dnia 23. lipca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Za 100 kilogramów parities Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona od 9·50 do 10·— zł., biała od 9·60 do 10·— zł., [illegible] Rzepak zimowy od 11·30 do 11·50 [illegible] Lnianka od 8·75 do 9·— zł. — Nasienie lniane od 12·— do 12·50 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od —·— do —·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 33·50 do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie: Spokojne.

Waluta: Mark —.— — Rubel $1.23^3/_4$. — Napoleondor $9.32^1/_2$.

Wiedeń, dnia 22. lipca. Na dzisiejszy targ przywieziono cieląt 3457, zabitych wieprzów 86, żywych owiec 4669, żywej nierogacizny galicyjskiej 2043.

Cielęta płacono żywe 25 do 45 zł., zabite cielęta 45 do 54 zł., zabite wieprze 48 do 54 zł., żywe owce ciężkie dla eksportu 44 do 51 zł., lekki towar 38 do 40 zł., za 100 kilomięsa.

Galicyjska nierogacizna żywa 33 do 40 zł.; węgierska 48 do 54 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Na wczorajszym targu kontumacyjnym płacono woły po 53 do 55 zł.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schele.

Sprawozdania sejmowe.

Dwudzieste dziewiąte posiedzenie dnia 24. lipca.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 18 rano.

Na porządku dziennym są sprawozdania Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Sokołowa na pobór opłat od nafty i 5 gminom powiatu Rawskiego na pobór wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca p. dr. Smolka.

Wniosek Wydziału bez dyskusji przyjęto.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Brodów prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych, piwa i miodu, i o udzielenie rękojmi kraju do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 120.000 złr. Sprawozdawca poseł dr. Smolka.

Po odczytaniu obszernego niedrukowanego sprawozdania, w którem komisja wnosi udzielenia żądanego zezwolenia i gwarancji:

P. hr. Krukowiecki nie zgadza się z wnioskami Wydziału krajowego, uważając że Brody nie potrzebują tej pożyczki, którą p. Lazarus chce dostać na wykupno prawa propinacji, a która zanadto obciąży gminę, i której nawet miasto nie chce, jak tego dowodzą liczne protesta. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego.

P. dr. Zucker wykazuje, że dochód, jaki miasto mieć będzie, jeżeli prawo propinacji odkupi i przemieni na opłaty gminne, wystarczy na umorzenie długu, długi zaś, jakie miasto posiada obecnie, są hypotekowane na realnościach. Kraj zatem nie może stracić na udzieleniu tej gwarancji, a odmowna decyzja sejmu odebrałaby miastu około 50 000 złr. rocznego dochodu, i skazałaby je na ruinę.

P. Abrahamowicz uważa przedłożenie tej sprawy w ustnem sprawozdaniu za przeciwne regulaminowi, i wnosi, ażeby przystąpić do głosowania tylko nad ustawą o poborze opłat od napojów.

Hr. Marszałek wyjaśnia, że Izba uchwałą z d. 21 lipca uwolniła Wydział krajowy od drukowania sprawozdania w skutek wniosku p. Zuckra.

Poseł Henryk hr. Wodzicki zapytuje czy ustawy te rozdzielone być mogą, czy też jedna z nich warunkuje drugą.

Sprawozdawca oświadcza, iż uchwalenie jednej z tych ustaw a przyjęcie drugiej byłoby niemożebne.

Poseł Bartmański zwraca uwagę, że takiem jest zdanie Wydziału, lecz Izba może inaczej uchwalić.

Poseł hr. Potocki, namiestnik, uważa, że niepodobna odrzucać ustawy o opłatach, gdyż miasto zostałoby pozbawione wszelkich dochodów.

Ponieważ dyskusja była zamknięta wybrano jeneralnych mowców.

Poseł Hausner jako jeneralny mowca zwraca uwagę, że po raz drugi w tej sesji przychodzą pod obrady ważne sprawy brodzkie dające powód do doniosłych uchwał. Nie przemawiałem w sprawie gimnazjum niemieckiego, bom uważał, że rzecz jest jasna i prosta i nie wątpiłem, iż sejm nie odstąpi od zasad autonomii i wolności, byłem pewny, że głos właściwego posła miasta Brodów wystarczy. Tu zasady te nie wystarczają, tu trzeba zasad i uczuć, które w najbardziej doborowych zgromadzeniach rzadko w większości się znajdują. Do tego co powiedział mój kolega dodam tylko wzgląd na etyczną stronę tej sprawy. Łatwo tu powiedzieć, że to miasto grawitujące ku Wiedniowi, miasto, które mówi że chce być niemieckiem, udaje się do sejmu o łaskę, czyż sejm nie powinien mu odmówić? Tak może sądzić poseł pojedyńczy.

Sejm powinien być wyższy nad te poglądy, powinien pamiętać, że to miasto krajowe, miasto podupadłe, które ciężko dotkniętem zostało, powinien zaś zamknąć oczy na to, że to miasto germanofilskie. Miasto Brody udawało się do Rady państwa w sprawie zaiesienia okręgu wolno-cłowego i tam zostało zawiedzione zupełnie, centraliści głosowali przeciwko niemu, a delegacja polska głosowała za zwłoką. Poseł Grocholski powiedział wówczas, że winniśmy zapatrywać się na to z tego stanowiska, że to jest miasto polskie, zapominając o tem co przeciw nam zawiniło. Otóż następstwem tego zniesienia był upadek dochodów miasta i dziś sejm ma po raz drugi sposobność dać świadectwo, że jest silnym bo jest wspaniałomyślnym, że jest wolnym, bo nie gnębi podupadłego, i dziś może się bardzo przyczynić do przyszłego zespolenia narodowego tego miasta z krajem. Takie zdobycze pokojowe uważam za rzecz ważną i cenną. Sposobności do niej nie powinniśmy zaniedbywać. (Oklaski.)

Poseł hr. Krukowiecki przypomina p. Hausnerowi, że broniąc sprawy wolności miasta Brodów w Radzie państwa powiedział, iż jeżeli wolność będzie zniesioną to Brody zbankrutują. Jeżeli to prawda, w takim razie pożyczkę kraj będzie musiał zapłacić. Pięknie jest być wspaniałomyślnym, ale przedewszystkiem trzeba być mądrym. Nie mamy powodu traktować miasta Brodów lepiej, niż traktujemy inne miasta, których podobne prośby odrzuciliśmy. (Brawo.)

Sprawozdawca p. dr. Smolka zgadza się zupełnie z motywami p. Hausnera i wykazuje, że niektóre miasta jak Wieliczka otrzymywały takie gwarancje więc i Brodom odmawiać nie należy.

Po krótkiej dyskusji formalnej hr. marszałek poddał pod głosowanie uchwałę gwarancyjną dla pożyczki, którą większością 60 głosów przeciw 40 i kilku odrzucono.

Wobec takiej uchwały Izby p. dr. Smolka imieniem Wydziału krajowego cofa wniosek Wydziału, wnosi przejście do porządku dziennego, a w razie nieprzyjęcia tego wniosku oświadcza iż składa referat, gdyż uchwalenie poboru opłat na rzecz miasta bez przyzwolenia właściciela tego prawa byłoby naruszeniem tego prawa.

Poseł Bartmański podnosi wniosek Wydziału krajowego.

Po dyskusji, w której brali udział pp. Zucker, Rapoport, Abrahamowicz, hr. Badeni, Smarzewski i sprawozdawca wniosek przejścia do porządku dziennego upadł, i dr. Smolka złożył referat, który objął p. Bartmański.

Poseł hr. Potocki wnosi odroczenie dyskusji nad tym przedmiotem do popołudniowego posiedzenia.

Wniosek ten przyjęto.

Poseł hr. Golejewski składa do laski wniosek nagły, poparty przeszło 80 podpisami, w przedmiocie wzmocnienia dwoma jeszcze członkami deputacji do Najjaśniejszego Pana.

Wniosek przyjęto bez dyskusji. Wybrani ks. biskup Danajewski i dr. Smolka.

Poseł Matkowski składa do laski również licznie poparty wniosek nagły z rezolucją wzywającą rząd aby koncesji na kolej husiatyńsko-tarnopolską nikomu nie udzielał, dopóki budowa kolei husiatyńsko-żywieckiej zabezpieczoną nie zostanie.

Po krótkich przemówieniach pp. Czerkawskiego, Polanowskiego i hr. Krukowieckiego wniosek ten uchwalono.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wyłączenie osady Podwołoczyska i Zagrobela z dotychczasowego związku gminnego i utworzenia odrębnej gminy miejskiej (miasteczka) Podwołoczyska.

Sprawozdawca poseł Żywicki.

Ustawę zaprowadzającą tę zmianę bez dyskusji przyjęto.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i o funduszu na laboratorjum chemiczne tych szkół.

Sprawozdawca poseł Jan Stadnicki.

Przemawiał obszernie p. Zbrożek wnosząc przyłączenie wyższej szkoły w Dublanach do akademii politechnicznej.

Wnioski komisji i streszczenia dyskusji podamy w dokończeniu sprawozdania.

Posiedzenie trwa dalej. Godz. 1. min. 30.

(Dok. nast.)

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Wiedeń d. 23. lipca. Z Cetyni pod dniem dzisiejszym donosi „Pol. Corr.": Do zerwania dyplomatycznych stosunków z Portą skłoniły ks. Nikitę jedynie tylko sprzeczne z prawdą podania w notach Porty o ostatnich krwawych starciach między Albańczykami a Czarnogórcami, przypisywano bowiem w nich winę zaczepki fałszywie Czarnogórcom. Rezydent czarnogórski otrzymał rozkaz opuścić Konstantynopol dzisiaj.

Paryż d. 23. lipca. „Ajencja Havas" ogłasza długą depeszę, streszczającą rokowania gabinetów w sprawie czarnogórskiej. Anglia proponowała Porcie, aby Dulcigno odstąpiła, albo protokół z 18. kwietnia spełniła. Porta odmówiła odstąpienia Dulcigno a na spełnienie protokołu zażądała trzech miesięcy czasu. Mocarstwa odrzuciły ten termin i obstawały przy natychmiastowem wykonaniu konwencji. W toku tych rokowań gabinet angielski, będąc pewnym odmownego postępowania Turcji, zainicjował zniesienie się mocarstw i kazał ustnie zaproponować wysłanie floty na wody tureckie, złożonej z okrętów mocarstw wszystkich i wiozącej wojska do wylądowania, wszelako aby każde z mocarstw tylko dwa albo trzy okręta do tej floty dało. Moskwa zaakceptowała ten projekt poprostu bez ogródek, wszystkie mocarstwa robiły zastrzeżenia co do szczegółów, w ogóle jednak było co się tyczy demonstracji flotowej, zupełne porozumienie do skutku doprowadzone.

Rokowania względem Czarnogóry są zupełnie inne jak rokowania względem Grecji. Te ostatnie po odpowiedzi Porty przyobleką charakter akcji. Jeżeli odpowiedź ta odmownie wypadnie, to demonstracji flotowej celem będzie zapewne i sprawa czarnogórska i grecka. Wszystkie mocarstwa krzątają się w Konstantynopolu jak najusilniej, aby skłonić Portę do zadośćuczynienia żądaniom Europy. Porta jednak podobno nie bardzo skora do tego, a ostatniemi czasy poczyniła kilku mocarstwom, zwłaszcza Moskwie i Anglii, a nareszcie Niemcom poufne komunikacje, dla zakłócenia porozumienia między mocarstwami — co się atoli nie udało. Zachodzi jednak obawa, że Porta ciągle jeszcze liczy na powodzenie swego oporu.

Londyn d. 23. lipca. W Izbie posłów odpowiada Hartington, że według telegramu wicekróla Indyj, Abduraman został obwołany emirem Afganistanu; ale kto go obwołał, niewiadomo.

Ateny d. 24. lipca. Brailas mianowany posłem greckim w Paryżu, Ipsylanti pozostanie jako poseł we Wiedniu.

Konstantynopol d. 23. lipca. Rezydent czarnogórski w skutek odwołania odjechał do Cetyni.

Londyn 24. lipca. Posiedzenie Izby posłów. Z powodu wniosku o przedłożenie dokumentów co do stanu rzeczy w Małej Azji i Armenii, wskazuje Dilke na smutny stan tych prowincyj. Przesadzać w opisie tamtejszych nadużyć prawie niepodobna. Obietnicami Porty Anglia zadowolić się nie może. Dzisiaj na żaden sposób powiedzieć nie mogę, jakie kroki Anglia poczyni, na każdy sposób działać będzie w porozumieniu z mocarstwami. — Gladstone oświadcza: Bez koncertu Europy nic się nie dokaże; co dobrego na Wschodzie zdziałano, to tylko przez koncert europejski. Zasady nieinterweniowania nie należy przyjmować bez restrykcji. Honor i bezpieczeństwo Turcji i Europy wymagają wyszukania środków ku usunięciu tego, co jest złem w Turcji; a usposobienie Izby uprawnia mnie spodziewać się, że w tym względzie Izba mnie wesprze.

Przyjechali dnia 24 lipca 1880.

HOTEL ŻORŻA: St. hr. Zamojski i hr. Badeni z Krakowa. J. Laterar ze Stryja. W. Seyfarth z Hamburga.

HOTEL LANGA: A. br. Solomos z Moskwy. Negedi, A. Fatter i T. Klaumer z Wiednia. F. Kozubowski z Krakowa. J. Piwniczka z Brodów. J. Henniger z Wrocławia. L. Brem z Berna.

HOTEL ANGIELSKI: H. Jełowicki z Wołynia. K. Marmorosz z Karowa. W. Żelechowski z Hrehorowa. G. Czomak z Rumunii. A. Rosenfeld z Czerniowiec.

HOTEL KRAKOWSKI: M. Bystrjanowski z Warszawy.

Lwów, z Izby handlowej, 24 lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	275 50	278 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	166 —	169 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296 —	300 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 10	99 —
„ „ „ 4 „ „	91 60	92 60
„ „ „ 5 „ okres.	98 10	99 —
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 10	103 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	97 40	98 40
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	99 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	101 —	102 —
Losy miasta Krakowa	19 —	21 —
„ „ Stanisławowa	25 50	27 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 41	5 52
„ cesarski	5 46	5 56
Napoleondor	9 31	9 41
Półimperjał rosyjski	9 58	9 70
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	$1\ 23^1/_2$	$1\ 24^1/_2$
100 marek niemieckich	57 25	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Pociągi kolejowe.

Pociąg zegara lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut [illegible] po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. [illegible] wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. [illegible] w połud. [illegible] pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 23. Lipca 1880.

godzina 2 minut 30 popołunie.

Losy kredytowe	177 50	Węgier. kred.	262.75
Anglo-austr.	132.50	Unionsbank	109.80
Kolej Kar. Lud.	275.25	Nordbahn	245.50
Kolej Połud.	81.50	Kolej Alföld.	158.—
Kolej Elżbiety	192.—	Kolej Lw.-czer.	167.—
Węg. Nordostb	148.—	Wied. Comunal.	117.50
Węg. obl. p. w zł.	—.—	Galic. indemniz.	97.80
Losy z r. 1864	173 25	Kolej siedmiog.	109.10
Renta węg. 6%	108.10	Losy tureckie	14.50
Bankverein	135.50	Rosy. rubel pap.	$1.23^3/_4$
Losy węgier.	113.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie ściśnione.

Wiedeń d. 24. lipca

godzina 10 minut 39 przed południem:

Akcje kredytowe	279.90	Anglo-austrjac.	133.30
Kolei Kar. Lud.	276.75	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	110.80	Napoleondor	$9.35^1/_2$
Rosyj. banknoty	$1.23^3/_4$	Usposobienie:	chwiejne.

Berlin d. 23. lipca.

godzina 5 minut 6 po południu:

Rosyjs. bank.	214.05	Akcje kredyt.	484.50
Lombardy	141.—	Galicyjskie	119.25
Kolei Rumuń.	55.60	Austr. banku	173.50

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 50	99 —
4½% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 50	92 25

Lwów, dnia 24 lipca 1880.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.